

Jan Koziar

Stanisław Szczepanowski

twórca polskiego przemysłu naftowego,
wybitny przedstawiciel polskiej filozofii czynu



1846 – 1900

Publikowane: Nasz Dziennik, 27 października 2000
Wydanie cyfrowe, Wrocław 2015

SPIS TREŚCI

1. W poszukiwaniu fundamentów
2. Spójność romantyzmu i pozytywizmu
3. Nowa ekonomia, nowe stosunki pracy
4. Odpowiedź krakowskiej szkole historycznej
5. Kapitalizm racjonalny i irracjonalny
6. Reguły rozwoju cywilizacji
7. Konieczność pluralizmu kultur narodowych
8. Polska formuła europejska
9. Istota i zadania kultury polskiej
10. Zasady pedagogiki polskiej
11. Zwornik kultury narodowej

Urodzony w Wielkopolsce a wykształcony za granicą Stanisław Szczepanowski (1846 – 1900), zbudował podstawy polskiego przemysłu naftowego wyrywając społeczność galicyjską z nędzy i marazmu. Był inicjatorem wielu innych przedsięwzięć gospodarczych i społecznych. Był filozofem rozwijającym polską filozofię czynu i jednocześnie realizatorem tejże filozofii w praktyce. Był autorem głębokich analiz funkcjonowania i rozwoju społeczeństw. Bolesław Prus pisał o Szczepanowskim, że: *patrzy on tak w mechanizm życia społeczeństwa, jak patrzy zegarmistrz w skomplikowany dla laików – mechanizm zegarka.*

1. W poszukiwaniu fundamentów

Stanisław Szczepanowski po studiach w Wiedniu, Paryżu i Londynie, po sukcesach odniesionych w brytyjskim Ministerstwie ds. Indii, gdzie zajmował się planowaniem systemu komunikacji na subkontynencie indyjskim, wraca w 1879 roku do kraju by swoją wiedzą, doświadczeniem i głębokimi przemyśleniami służyć Polsce.

W czasie pobytu za granicą Szczepanowski starał się zgłębić europejskie kultury i prądy umysłowe stanowiące siłę motoryczną społeczeństw – zapoznał się z nimi perfekcyjnie.

Przyswoilem sobie, o ile można, duszę każdego narodu tak, że o mało, że nie potrafię zapatrywać się na świat i czuć dowolnie, jako Niemiec, jako Francuz, jako Anglik – pisał.

Z prądów umysłowych wybrał pozytywizm. Jednakże najgłębszy podkład motywacyjny i metodyczny znalazł w polskiej filozofii narodowej - filozofii czynu rozwijanej w dobie romantyzmu zarówno przez naszych filozofów Karola Libelta, Bronisława Trentowskiego i Augusta Cieszkowskiego jak i przez naszych wieszczów Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego, którzy operując językiem poezji osiągnęli nie mniejszy poziom filozoficznej głębi.

2. Spójność romantyzmu i pozytywizmu

Szczepanowskiego można by uważać za człowieka, który pogodził romantyzm z pozytywizmem, gdyby nie to, że samo Towarzystwo Filomatów, z którego wyszedł Mickiewicz było ugrupowaniem na wskroś pozytywistycznym i to w czasie, kiedy pozytywizm jako kierunek jeszcze nie istniał. Gdyby nie to, że Cieszkowski był autorem popularnych na Zachodzie prac z zakresu ekonomii i inicjatorem wielu przedsięwzięć o jak najbardziej praktycznym znaczeniu. Gdyby wreszcie nie to, że przeciwieństwa między obu kierunkami były pozorne i wynikały jedynie z niezrozumienia wzajemnych między nimi powiązań. Polski romantyzm był romantyzmem społecznym i siłą rzeczy pociągał za sobą działania pozytywistyczne.

Sam Szczepanowski pisze, że:

Nasi poeci wzrosli w atmosferze całej wiedzy europejskiej, oni tylko nie chcieli przyrodniczego fatalizmu wnieść w świat ludzki, ale w wykonaniu wiedzę uznawali. „Wiedza i nauka to broń a my duchem, który nią włada” – cytuje Krasińskiego.

Ten fatalizm to m.in. pozorny determinizm ekonomiczny tzw. „ekonomizm” krytykowany przez Jana Pawła II w „Laborem Exercens”, a który doskonale znamy zarówno w wydaniu marksistowskim jak i liberalnym.

3. Nowa ekonomia, nowe stosunki pracy

Uzbrojony w taką filozofię i ogromną energię, wywołał Szczepanowski w zaspanej Galicji, do której przyjechał, prawdziwe trzęsienie ziemi. Wywołał w przerośniętym, publikując głośną pracę „Nędza Galicji” i wywołał dosłownie, jako że dudnienie jego świrdrów udarowych wiercących „za ropą” w Beskidach Wschodnich rozlegało się echem w całym zaborze austriackim a nawet poza nim.

Szczepanowski tworzył w Galicji nie tylko nową ekonomię, ale i nowe stosunki pracy, niespotykane na kontynencie europejskim. Melchior Wańkowicz w swej książce „Sztafeta – rzecz o polskim pochodzie gospodarczym” (1939) cytuje wspomnienia pewnego borysławianina:

Kiedym tylko przeszedł z Borysławia za dział gór i schodziłem w dół ku Schodnicy, czułem się, jakbym schodził w jakiś inny świat – między ludzi wesołych, ubranych, sytych, patrzących jakimiś jasnymi oczami.

Sam Szczepanowski pisał:

Popatrzcie na Słobodę, na kopalnie zachodnio-galicyskie pod wpływem polskim i obywatelskim i porównajcie z tym piekłem wyuzdanych namiętności w Borysławiu i Polanach, pod wpływem obcoplemiennych wyzyskiwaczy.

Wańkowicz relacjonuje dalej, jak to jeden z ludzi Szczepanowskiego, kierownik robót, zapytany, jak mu się układają stosunki z robotnikami odpowiedział wesoło:

A jak mają się układać? Chodzę w tej samej bluzie błękitnej, co i oni. Razem pracujemy.

Autor „Sztafety” stwierdza dalej:

Stosunek do robotnika przeszedł niejako w testament. (...) ten przemysł odznaczał się zawsze ścisłym związkiem między robotnikiem a przemysłowcem. Tak już został zapoczątkowany.

Tradycja ta kontynuowana była m.in. przez Mariana Wieleżyńskiego w stworzonej przez niego spółce pracowniczej „Gazolina”, która wyprzedziła o ponad pół wieku obecny amerykański akcjonariat pracowniczy. Była ona również żywa w czasie budowania COP-u.

4. Odpowiedź krakowskiej szkole historycznej

W atmosferze przynębienia, jakie zapanowało po upadku Powstania Styczniowego rozwinęła się tzw. „krakowska szkoła historyczna” przeciwstawiająca się polskiemu romantyzmowi. Szczepanowski zauważa, że problemem polskim nie był przerost uczuć, ale niedostatek rozważań i umiejętności potrzebnych do osiągnięcia zamierzonych celów. W rocznicę Powstania przemawia w swoim naftowym mateczniku – Schodnicy do swych pracowników, krytykując teorie krakowskich profesorów. A mówi do ludzi, którzy jak mało kto w kraju rozumieją o co chodzi. Rozumieją, bo jak stwierdza mówca:

Jeżeli gdzie w Polsce, to tutaj mamy adeptów „cyrkla, wagi i miary”, „oka i szkiełka mędrca”, bo przemysł naftowy w niezwyklej mierze wymaga kombinacji całego szeregu nauk: geologii, chemii, matematyki i mechaniki i ich umiejętnego i praktycznego zastosowania.

A wszystko to było głęboko motywowane – o wiele głębiej niż samo dążenie do zysku.

5. Kapitalizm racjonalny i irracjonalny

W ramach rozprawiania się z ekonomizmem autor wyprzedził znanego socjologa niemieckiego Maksa Webera w wyróżnianiu i określaniu tzw. „kapitalizmu racjonalnego”, u podstaw którego musi stać odpowiednia kultura umysłowa a nie prymitywna „żądza zysku”. Píše on prawie dokładnie tak, jak później Weber:

Nie ma pospolitszej i grubszej myłki jak ta, która przypuszcza, że rozwój sił ekonomicznych jest wyłącznie wpływem egoizmu, łakomstwa i chciwości. (...) Chciwość i łakomstwo mogą prowadzić do lichwy, do gry giełdowej, do stolika z kartami, do polowania za posagami, za synekurami, do sprzedawania nazwiska na parawan brudnych interesów, ale przenigdy do rozwoju ekonomicznego (...) Rozwój ekonomiczny nigdzie na świecie jeszcze się nie pojawił bez współudziału przynajmniej rzetelności, uczciwości, pracowitości i umiejętności(...)

Podkreśla, że: w martwym społeczeństwie naczelnym prawem jest egoizm.

Podczas gdy – jak wiemy – według liberałów społeczeństwo takie ma być społeczeństwem najbardziej żywotnym.

Rzuca też kapitalną uwagę:

...nie rozumiałem nigdy, dlaczego człowiek szlachetny miałby być z przyrodzenia niedoleźnym i nieobrotnym i nie mógł sobie przyswoić (...) śmiałości rozbójnika, umiejętności spekulanta i wytrawności wyzyskiwacza, tym się tylko od nich różniąc, żeby owoce swego działania obracał nie na niegodne i daremne zadanie nasycenia własnych wilczych apetytów, ale aby część swą duszy zostawił w dziele, którego rdza nie dotknie, a mól nie zniszczy i które służyć będzie późnym pokoleniom!

Czyż ilustracją tego nie jest Hipolit Cegielski, menedżerowie ruchu spółdzielczego we wszystkich trzech zaborach, budowniczowie przemysłu w zaborze rosyjskim i późniejsi budowniczowie COP-u, no i oczywiście sam Szczepanowski?

Autor przyrównuje obrazowo społeczeństwo kierujące się wyłącznie żądzą zysku (weberowski kapitalizm irracjonalny) do organizmu gnijącego, w którym działają same siły rozkładu. Zaś społeczeństwo kierujące się zasadami wyższymi przyrównuje do organizmu żywego, rozwijającego się.

6. Reguły rozwoju cywilizacji

Szczepanowski opisuje reguły rozwoju cywilizacji światowej poprzez wzajemne oddziaływanie kultur narodowych i kosmopolitycznych. Każda kultura kosmopolityczna – wyjaśnia – ma swój początek w pewnej przodującej w danym czasie kulturze narodowej, która staje się kosmopolityczną już w fazie swego rozkładu. Kulture narodowe nie powinny odrzucać w całości kultur kosmopolitycznych. Powinny odrzucać tylko ich negatywne cechy a cechy dobre przyswajać i rozwijać na własnym gruncie. Cechy negatywne stanowią oczywiście zagrożenie. Autor ostrzega:

...każdy prąd cywilizacyjny niesie z sobą równocześnie pierwiastki siły i pierwiastki zarazy. Stąd fatalna konieczność, że naród, który nie umie sobie przyswoić sił cywilizacyjnych, ginie na zarazę cywilizacji.

Nie znając jeszcze dzisiejszego przykładu kultur i ekonomii krajów dalekowschodnich pisze:

Wszystkie wielkie narody historyczne łączyły te dwa przymioty: tj. poczucie narodowe z chęcią, ze skwapliwością uczenia się od innych, wiedząc, że zachować mogą swoją wyższość jedynie wtedy, jeżeli, nie wyrzekając się własnej oryginalności, zechcą czerpać jak najobficiej ze skarbnicy wiedzy powszechnej.

7. Konieczność pluralizmu kultur narodowych

W nawiązaniu do dorobku filozofii polskiej autor podkreśla konieczność występowania pluralizmu kultur narodowych. Narody poprzez swe kultury spełniają różne misje w historii podobnie jak jednostki poprzez swe zróżnicowanie spełniają różne funkcje w społeczeństwie. Poczucie wartości własnej kultury i jej swoistej misji nie może się wiązać z poczuciem bezwzględnej wyższości, z nacjonalizmem czy szowinizmem (tę zasadę wymyślono właśnie w Polsce). Zacytujmy:

O Jehowie Starego Testamentu można było przypuszczać, że się egoistycznie opiekuje tylko jednym narodem. Kościoły narodowe mogą mieć Prusacy, Anglicy, i Moskale, których patriotyzm jest tylko uświęceniem egoizmu narodowego, ale nie nasz naród, który, jak nas poucza Krasiński, u każdego narodu uznaje jakąś myśl od Boga zesłaną, która się staje tego narodu posłannictwem i przeznaczeniem, a który w harmonii wszystkich myśli Bożych widzi przyszłą harmonię całej ludzkości.

I autor dodaje:

Jeżeli jesteśmy narodem wybranym, to tylko dlatego, że ta myśl uniwersalna u nas najprzód dojrzała.

Natomiast współcześni mu Anglicy – jak pisze – wyróżniają się w ekonomii, Niemcy w nauce, Francuzi w sztuce.

8. Polska formuła europejska

Z powyższym rozumieniem znaczenia kultur narodowych wiąże się polska formuła europejska. Idea federacji czy też unii europejskiej jest integralną częścią filozofii polskiej. Idea ta kształtowała się w opozycji do Trójpřzymierza, tej swoistej europejskiej unii państw rządzonych przy pomocy biurokracji i w opozycji do własnych społeczeństw.

Polska idea unii europejskiej jest ideą unii narodów i oparta jest na „braterstwie ludów” a nie na braterstwie biurokracji. Europejska Wiosna Ludów z 1848 roku związana jest w dużej mierze z tą właśnie ideą i z polską praktyką walki narodowo-wyzwoleńczej. Hasło „Za waszą wolność i naszą” realizowane w praktyce nawet na kontynencie amerykańskim przez Kościuszkę i Pułaskiego, na Węgrzech przez Bema a we Włoszech i w Niemczech przez Mierosławskiego, jest symbolem polskiej formuły współpracy z innymi narodami.

System biurokratyczny może z powodzeniem współdziałać z formalnie zaprowadzoną demokracją, która tym samym jest demokracją pozorną. Szczepanowski zwraca uwagę, że w Europie wszystkie państwa (nie wyłączając republikańskiej Francji) są państwami biurokratycznymi, za wyjątkiem Anglii, która oparta jest na samorządzie. Autor pisze:

W ustroju biurokratycznym, opartym na pojęciu nieomyślności biurokratów, którym przecie urząd daje rozum – a przyrodzonej ograniczoności obywatelstwa – pedagogiem jest płatny czynownik, narzucający obywatelstwu, od którego otrzymuje płacę, pewien szablon edukacyjny – i nie troszczący się o potrzeby i właściwości społeczeństw (...)

W społeczeństwach wolnych, pedagogiem jest każdy ojciec rodziny, dbający o wychowanie swoich synów i córek, pedagogiem jest mimo swej woli każdy mąż, stojący na świeczniku społecznym świecący swoim przykładem na złe czy na dobre, pedagogiem wreszcie każdy obywatel poczuwający się do odpowiedzialności obywatelskiej, bo nawet nie mający rodziny, powinien wychować siebie samego na użytecznego członka społeczeństwa (...)

I dalej przeciwstawia:

Spółczeństwo plutokratyczne i biurokratyczne nie tylko obniża poziom charakterów w całym społeczeństwie, ale specjalnie poniża stan nauczycielski, redukując go do rzeczy kupnej za pieniądze, rangi i tytuły. (...)

Spółczeństwa wolne więcej zawsze kładą nacisku na wyrobienie charakteru, społeczeństwa zaś biurokratyczne na wiedzę lub raczej wytresowanie w wiedzy.

Autor przypomina, że:

W Polsce panującym był duch organizowania państwa na podstawie poczucia obowiązku, na podstawie dobrej woli, na podstawie wolności.

Zgodnie zatem z polską formułą, zjednoczona Europa ma być unią narodów zachowujących swe odrębności kulturowe i opartych na samorządzie i odpowiedzialności obywatelskiej.

9. Istota i zadania kultury polskiej

Tuż przed powstaniem „Solidarności” Bohdan Urbankowski wydał dwie książki: „Myśl romantyczna” i „Absurd, ironia, czyn”. Pokazuje w nich – jak sam pisze – *wyjatkowość myśli polskiej na tle europejskiej filozofii człowieka*. Po załamaniu się oświeceniowego racjonalizmu filozofia europejska pogrążyła się w kryzysie, na tle którego polska filozofia czynu prezentuje się bardzo korzystnie, co autor szczegółowo wykazuje. W gruncie rzeczy prezentuje się korzystnie i bez tego tła.

Zobaczmy jak Szczepanowski charakteryzuje krytycznie i porównawczo współczesne jemu kierunki europejskie:

Zola i naturaliści w tysiącnych tomach udowadniają nam, że błoto kala i śmierdzi. Jaki to niezwykły dar spostrzegawczy!

Schopenhauer i Hartmann i inni pesymiści odkryli, że dla błota żyć nie warto. Jaka to głęboka refleksja!

Dostojewski i Tolstoj zwiastują, że błoto jest wyrokiem odwiecznej Opatrzności, że zatem grzechem jest bronić się przeciwko niemu, tylko trzeba znieść wszystko złe z rezygnacją, bo taka jest wola Boża. Jaki to szczyt natchnienia religijnego!

Lassale, Marx i socjaliści niemieccy na mocy niechybnych wywodów logicznych, przyszli do wniosku, że błoto nie powinno być przywilejem tylko samych od losu faworyzowanych ...

Tymczasem zgodnie z polską filozofią czynu z błotem trzeba walczyć.

Autor dokonuje ciekawych zestawień mentalności niemieckiej i polskiej. Niemcy według niego wykazują skłonność do analizy, Polacy do syntezy.

Niemiec musi nadzwyczajnie cierpliwą pracą pokonywać naprzód trudności, by po mozoleńiu się wieloletnim, z tych szczegółów przejść do pojęcia ogólnego. Polak przeciwnie – trzeba go zainteresować w ogólności, pokazać przedmiot cały, zagrząć go i wtenczas własną zdolnością, własną pracą pokona te szczegóły.

Niemcy zafascynowani perfekcjonizmem nie zawsze zwracają uwagę czy służy on dobrem czy złym celem. U Polaków ten ostatni aspekt stoi na pierwszym miejscu. Łatwość służenia złym celem wynika u Niemców również z innych okoliczności. Autor zapytuje:

A czyż Schillera teoria rozdziału ideału i rzeczywistości, nie umożliwia tego zjawiska tak typowego u Niemców, człowieka osobiście szlachetnego, służącego złej sprawie? Schiller tym ludziom z góry dał rozgrzeszenie, bo czyż każdy z nich nie zachował swoich ideałów, których cechą przecie jest to, że są niemożliwe do urzeczywistnienia!

Niemiec uznaje argument siły i korzy się przed nią, Polak nie. W ujęciu historyków niemieckich „historia przedstawia się jako szereg zwycięskich gwałtów”.

Zakończmy następującym zestawieniem:

Istotą zapatrywania niemieckiego jest zatarcie granicy złego i dobrego. Tryumfujące zło, gwałt zwycięski nazywa się koniecznością, poddanie się konieczności – rozumem.

Dla Polaka pomiędzy złem i dobrem leży przepaść, której żadne zwycięstwa, żadne rozumowania wypełnić nie mogą.

Niemcy przodują jednak w innych dziedzinach:

Tak jak Polak ma elementarny pociąg do sprawiedliwości, tak Niemiec ma go do „Erkenntniss” – poznania wszechrzeczy. To poznanie, o ile odnosi się do formy, wytwarza sztukę. Poznanie wiedzy i piękności zaspakaja najgłębsze aspiracje Niemca, dlatego jego ewangelię mogą wyrażać Goethe i Schiller, bo oni mu tylko zwiastowali jego zdolność naczelną, (...) jego misję narodową. Tysiączne ustępy z ich dzieł odnoszą się do tej misji, wcielają się ciągle w czyn i tysiące Niemców pobudzają do skutecznej i dobroczynnej działalności.

Podsumowując: Podstawą filozofii polskiej jest wyzwolenie się z różnego rodzaju fatalizmów i postawienie granicy między przyrodniczym determinizmem a sferą ludzkiej działalności, gdzie działa ludzka wola. Dobrze rozpoznane rzeczywiste prawa natury są narzędziami w rękach człowieka. Fałszywe determinizmy są pętami. Wola ludzka musi być jednak podporządkowana rygorom etycznym. Dlatego należy wyraźnie odróżniać dobro od zła. Zło trzeba zwalczać a nad realizacją dobra pracować. Dla rozwoju cywilizacji ogólnoludzkiej konieczny jest harmonijny pluralizm kultur narodowych opartych na patriotyzmie a wolnych od nacjonalizmów i szowinizmów. Unia europejska powinna być unią narodów a nie kierujących się swoimi interesami biurokracji. Podstawą ustrojów powinien być samorząd obywatelski a nie biurokracja. Promowanie powyższych zasad jest jednocześnie zadaniem kultury polskiej.

10. Zasady pedagogiki polskiej

Szczepanowski zajmował się też szczegółowo celami, treścią i metodami kształcenia. Za główny cel pedagogiki polskiej uważa – zgodnie z filozofią polską – kształtowanie charakteru a więc nauczanie naszych romantycznych tzw. „prawd żywych”, czyli treści motywujących i norm postępowania. Model taki był realizowany w praktyce w Liceum Krzemienieckim, któremu autor poświęca cały artykuł. Szczepanowski sformułował cztery zasady pedagogiki polskiej:

1. Rozumienie, że pomiędzy złem a dobrem leży przepaść
2. Wiara w zwycięstwo dobrej sprawy
3. Dzielność w dobrej sprawie
4. Czynna propaganda idei narodowej przykładem, życiem i słowem

11. Zwornik kultury narodowej

Prace Stanisława Szczepanowskiego miały swego czasu szeroki odbiór. Wspomina Wańkowicz:

Na naszych kółkach samokształceniowych czytaliśmy na głos Szczepanowskiego. Na pierwszej stronie książki był portret pana w wysokim kołnierzyku, o jasnym czole, który nam opowiadał o nędzy Galicji. Ważyliśmy gorzko, w sztubackich zaciekliwych dyskusjach, tę nędzę w jednej ręce, te swobody galicyjskie w drugiej.

Prace te miały istotny wpływ na gospodarczą odbudowę Polski międzywojennej. W szczególności na budowę COP-u. Lwowska „Kuźnia Nowych Myśli” przy ulicy Sapiehy 3, w której pracował Ignacy Mościcki, to instytucja opatrzona stworzoną przez Szczepanowskiego nazwą.

Dzisiaj o Szczepanowskim mówi się niewiele. Obok wspomnianych prac Bohdana Urbankowskiego ukazała się nieco wcześniejsza od nich książka Stefana Bratkowskiego „Skąd przychodzimy?”, w której autor opierając się na żmudnych studiach biograficznych rozprawia się z obiegowymi poglądami o przeciwstawności romantyzmu i pozytywizmu. W opracowaniach powyższych brak Szczepanowskiego.

Bohdan Urbankowski widzi w polskiej filozofii czynu program dalej aktualny a pisze o tym jeszcze przed powstaniem Solidarności. Tym bardziej aktualny jest on dzisiaj w dobie głębokiego kryzysu wewnętrznego i kryzysu stosunków ze światem zewnętrznym, zwłaszcza na styku z jednoczącą się na swój sposób Europą.

Zapomniany dorobek Szczepanowskiego jest brakującym ogniwem w próbach reaktywowania myśli polskiego romantyzmu. Jest zwornikiem między naszymi intelektualnymi i praktycznymi osiągnięciami XIX wieku a ich późniejszą kontynuacją. Jest wreszcie najlepszym przykładem jak polską filozofię czynu realizować w praktyce.

Publikowane w węższej formie w „Naszym Dzienniku” (27. X. 2000) w stulecie śmierci Stanisława Szczepanowskiego. W obecnej formie publikowane w „Nowym Kurierze” kanadyjskim, w czasie późniejszym.

100-lecie śmierci Stanisława Szczepanowskiego, twórcy polskiego przemysłu naftowego

Myśli dla Polski

31 października mija setna rocznica śmierci Stanisława Szczepanowskiego, twórcy polskiego przemysłu naftowego, filozofa-praktyka, inicjatora wielu przedsięwzięć gospodarczych i społecznych oraz autora głębokich analiz funkcjonowania i rozwoju społeczeństw. Bolesław Prus pisał o Szczepanowskim, że: „patrzy on tak w mechanizm życia społeczeństwa, jak patrzy zegarmistrz w skomplikowany dla laików – mechanizm zegarka”.

W poszukiwaniu fundamentów

Po studiach w Wiedniu, Paryżu i Londynie, po sukcesach odniesionych w brytyjskim Ministerstwie ds. Indii, gdzie Stanisław Szczepanowski zajmował się planowaniem systemu komunikacji na subkontynencie indyjskim, w 1879 roku wrócił do kraju, by swoją wiedzą, doświadczeniem i głębokimi przemyśleniami służyć Polsce.

W czasie pobytu za granicą Szczepanowski starał się zgłębić europejskie kultury i prądy umysłowe stanowiące siłę motoryczną społeczeństw.

„Przyswoił sobie, o ile można, duszę każdego narodu tak, że o mało, że nie potrafił zapatrywać się na świat i czuć dowolnie, jako Niemiec, jako Francuz, jako Anglik” – pisał.

Z prądów umysłowych wybrał pozytywizm. Jednakże najgłębszy podkład motywacyjny i metodyczny znalazł w polskiej filozofii narodowej – filozofii czynu, rozwiniętej w dobie romantyzmu zarówno przez naszych filozofów Karola Libelta, Bronisława Trentowskiego i Augusta Cieszkowskiego, jak i przez naszych wieszczów Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego, którzy operując językiem poezji, osiągnęli nie mniejszy poziom filozoficzny głębi.

Nowa ekonomia, nowe stosunki pracy

Uzbrojony w taką filozofię i ogromną energię Szczepanowski wywołał w zaspanej Galicji, do której przyjechał, prawdziwe trzęsienie ziemi. Wywołał w przenośni, publikując głośną pracę „Nędza Galicji” i wywołał dosłownie, jako że dudnienie jego świrów uderowych „wierzących za ropą” w Beskidach Wschodnich rozlegało się echem w całym zaborze austriackim, a nawet poza nim.

Szczepanowski stworzył w Galicji nie tylko nową ekonomię, ale i nowe stosunki pracy, nie spotykane na kontynencie europejskim. Melchior Wańkowicz w swej książce „Sztafeta – rzecz o polskim pochodzie gospodarczym” (1939 r.) cytując wspomnienia pewnego boryslawianina:

„Kiedy tylko przeszedł z Borysławia za dół gór i schodziłem w dół ku Schodnicy, czułem się, jakbym schodził w jakiś inny świat – między ludzi wesolych, ubranych, sytych, patrzących jakimś jasnymi oczami”.

Sam Szczepanowski pisał: „Popatrzyć na Słobodę, na kopalnie zachodnio-galicyskie pod wpływem polskim i obywatelskim i porównać z tym piekłem wyuzdanych namietników w Borysławiu i Polanach, pod wpływem obcoziemnych wyzyskiwaczy”.

Wańkowicz relacjonuje dalej, jak jeden z ludzi Szczepanowskiego, kierownik robót, zapytany, jak mu się układają stosunki z robotnikami, odpowiedział wesoło:

„A jak mają się układać? Chodzę w tej samej bluzie błękitnej co i oni. Razem pracujemy”. Autor „Sztafety” stwierdza dalej: „Stosunek do robotnika przeszedł niejako w testament. (...) ten przemysł odznaczał się zawsze ścisłym związkiem między robotnikiem a przemysłowcem. Tak już został zapoczątkowany”.

Tradycja ta kontynuowana była m.in. przez Mariana Wieleżyńskiego w stworzonej przez niego spółce pracowniczej „Gazolina”, która wyprzedziła o ponad pół wieku obecny amerykański akcjonariat pracowniczy.

Kapitalizm racjonalny i irracjonalny

Nie miejsce tu na szczegółowe omówienie teoretycznego dorobku Szczepanowskiego, jednakże należy go krótko zasygnalizować.

W ramach rozprawiania się z ekonomizmem autor wyprowadził znanego socjologa niemieckiego Maxa Webera, który wyróżnił i określił tzw. kapitalizm racjonalny. U jego podstaw musi stać

odpowiednia kultura umysłowa, a nie „żądza zysku”. Szczepanowski pisał: „Nie ma pospolitszej i grubszej omyłki jak ta, która przypuszcza, że rozwój sił ekonomicznych jest wyłącznie wpływem egoizmu, łakomstwa i chciwości. (...) Chciwość i łakomstwo mogą prowadzić do lichwy, do gry giełdowej, do stolika z kartami, do polowania za posagami, za synekurami, do sprzedawania nazwiska na parawan brudnych interesów, ale przynagdy do rozwoju ekonomicznego. (...) Rozwój ekonomiczny nigdzie na świecie jeszcze się nie pojawił bez współudziału przynajmniej rzetelności, uczciwości, pracowitości i umiejętności (...)”.

Podkreśla, że: „W martwym społeczeństwie naczelnym prawem jest egoizm”. Według liberałów, takie społeczeństwo jest społeczeństwem najbardziej żywotnym.

Rzucił też kapitalną uwagę: „...nie rozumiałem nigdy, dlaczego człowiek szlachetny miał być z przyrodzenia niedołężnym i nieobrotnym i nie mógł sobie przyswoić (...) śmiałości rozbójnika, umiejętności spekulanta i wytrwałności wyzyskiwacza, tym się tylko od nich różniąc, żeby owoce swego działania obracał nie na niegodne i daremne zadanie nasyceń własnych wilczych apetytów, ale aby częścią swą duszy zostawił w dziele, którego rdza nie dotknie, a mól nie zniszczy i które służyć będzie późnym pokoleniom!”.

Czyli ilustracją tego nie jest Hipolit Cegielski, menedżerowie ruchu spółdzielczego we wszystkich trzech zaborach, budowniczości przemysłu w zaborze rosyjskim i późniejsi budowniczowie COP-u, no i oczywiście sam Szczepanowski?

Konieczność pluralizmu kultur narodowych

W nawiązaniu do dorobku filozofii polskiej Szczepanowski podkreśla konieczność występowania pluralizmu kultur narodowych. Narody poprzez swe kultury spełniają różne misje w historii, podobnie jak jednostki poprzez swe zróżnicowanie spełniają różne funkcje w społeczeństwie. Pocucie wartości własnej kultury i jej swoistej misji nie może się wiązać z pocuciem bezwzględnej wyższości, z nacjonalizmem czy szowinizmem. Szczepanowski pisał:

„O Jehowie Starożytności można było przypuszczać, że się egoistycznie opiekują tylko jednym narodem. Kościoły narodowe mogą mieć Prusacy, Anglicy, i Moskale, których patriotyzm jest tylko uświeleniem egoizmu narodowego, ale nie nasz naród, który, jak nas poucza Krasinski, u każdego narodu uznaje jakąś myśl od Boga zesłaną, która się staje tego narodu posłannictwem i przeznaczeniem, a który w harmonii wszystkich myśli Bożych widzi przyszłą harmonię całej ludzkości”.

I dodaje: „Jeżeli jesteśmy narodem wybranym, to tylko dlatego, że ta myśl uniwersalna u nas najprzód dojrzała”.

Polska formuła europejska

Z powyższym rozumieniem znaczenia kultur narodowych wiąże się polska formuła europejska. Idea federacji jest integralną częścią filozofii polskiej. Kształtowała się w opozycji do Trójprzymierza, czyli europejskiej unii państw rządzących przy pomocy biurokracji i w opozycji do własnych społeczeństw.

Polska idea unii europejskiej jest ideą unii narodów. Opiera się na „braterstwie ludów”, a nie na braterstwie biurokracji. Hasło „Za naszą wolność i naszą” realizowane w praktyce nawet na kontynencie amerykańskim przez Kościuszkę i Pułaskiego jest symbolem polskiej formuły współpracy z innymi narodami.

System biurokratyczny może z powodzeniem współdziałać z formalnie zaprowadzoną demokracją, która tym samym jest demokracją pozorowaną. Szczepanowski zwraca uwagę, że w Europie wszystkie państwa (nie wyłączając republikan-

skiej Francji) są państwami biurokratycznymi, za wyjątkiem Anglii, której ustrój opiera się na samorządzie. Autor pisze:

„W ustroju biurokratycznym, opartym na pojęciu nieomylności biurokratów, którym przecie urząd daje rozum – a przyrodzonej ograniczoności obywatelstwa – pedagogiem jest płatny czynownik, narzucający obywatelstwu, od którego otrzymuje płacę, pewien szablony edukacyjny – i nie troszczący się o potrzeby i właściwości społeczeństwa. (...)”

W społeczeństwach wolnych pedagogiem jest każdy ojciec rodziny, dbający o wychowanie swoich synów i córek, pedagogiem jest młodość, która każdy mąż, stojący na świeczniku społecznym, swym przykładem na zły czy na dobre, pedagogiem wreszcie każdy obywatel poczuwający się do odpowiedzialności obywatelskiej, bo nawet nie mający rodziny, powinien wychować siebie samego na użytecznego członka społeczeństwa. (...)”

I dalej przeciwstawia: „Społeczeństwo plutokratyczne i biurokratyczne nie tylko obniża poziom charakterów w całym społeczeństwie, ale specjalnie poniża stan nauczycielski, redukując go do rzeczy kupnej za pieniądze, rangi i tytuły. (...)”

Społeczeństwa wolne więcej zawsze kładą nacisku na wyrobienie charakteru, społeczeństwa zaś biurokratyczne na wiedzę lub raczej wytrawianie w wiedzy”.

Szczepanowski przypomina, że: „W Polsce panującym był duch organizowania państwa na podstawie poczucia obowiązku, na podstawie dobrej woli, na podstawie wolności”.

Zgodnie zatem z polską formułą, zjednoczona Europa ma być unią narodów zachowujących swe odrębność kulturowe, opartych na samorządzie i odpowiedzialności obywatelskiej.

Istota i zadania kultury polskiej

Tuż przed powstaniem „Solidarności” Bohdan Urbankowski wydał dwie książki: „Myśl romantyczna” i „Absurd, ironia, czyn”. Pokazał w nich – jak sam pisze – „wyjątkowość myśli polskiej na tle europejskiej filozofii człowieka”. Po zalamaniu się oświeceniowego racjonalizmu filozofia europejska pogryzła się w kryzysie, na tle którego polska filozofia czynu prezentuje się bardzo korzystnie.

Zobaczmy, jak Szczepanowski charakteryzuje krytycznie i porównawczo współczesne jej mu kierunki europejskie:

„Zola i naturaliści nam w tysiącach tomach udowadniają, że błoto kała i śmierdzi. Jaki to niezwykły dar spostrzegawczy!”

Schopenhauer i Hartmann i inni pesymiści odkryli, że dla błota żyć nie warto. Jaka to głęboka refleksja!

Dostojewski i Tolstoj zwiastują, że błoto jest wyrokiem odwiecznej Opatrzności, że zatem grzechem jest bronić się przeciwko niemu, tylko trzeba znieść wszystko zło z rezygnacją, bo taka jest wola Boga. Jaki to szczyt natchnienia religijnego!

Lassalle, Marx i socjaliści niemieccy na mocy nieuchybnych wywodów logicznych przyszli do wniosku, że błoto nie powinno być przywilejem tylko samych od losu faworyzowanych...”

Tymczasem zgodnie z polską filozofią czynu, z błotem trzeba walczyć.

Autor dokonuje ciekawych zestawień mentalności niemieckiej i polskiej. Według Szczepanowskiego, Niemcy wykazują skłonność do analizy, Polacy do syntezy.

Niemiec musi nadzwyczajnie cierpliwą pracą pokonywać napróżd trudności, by po mozolieniu się wieloletnim, z tych szczegółów przejść do pojęcia ogólnego. Polak przeciwnie – trzeba go zainteresować w ogólności, pokazać przedmiot cały, zagrozić go i wtenczas własną zdolnością, własną pracą pokona te szczegóły”.

Niemcy zafascynowani perfekcyjnością nie zawsze zwracają uwagę, czy „dla nich” ten cel jest zły. U Polaków ten ostatni aspekt



Stanisław Szczepanowski (1846-1900)

stoi na pierwszym miejscu. Łatwość służenia złym celom wynika u Niemców również z innych okoliczności. Autor zapytuje:

„A czy Schillera teoria rozdziła ideału i rzeczywistości nie umożliwia tego zjawiska tak typowego u Niemców, człowieka osobliwie szlachetnego, służącego złej sprawie? Schiller tym ludziom z góry dał rozgrzeszenie, bo czyż każdy z nich nie zachował swoich ideałów, których cechą przecie jest to, że są niemożliwe do urzeczywistnienia!”

Niemiec uznaje argument siły i korzy się przed nią, Polak nie. W ujęciu historyków niemieckich „historia przedstawia się jako szereg zwycięskich gwałtów”.

Podsumowując: podstawą filozofii polskiej jest wyzwolenie się z różnego rodzaju fatalizmów i postawienie granicy między przyrodniczym determinizmem a sferą działalności, gdzie działa ludzka wola. Dobrze rozpoznane rzeczywiste prawa natury są narzędziami w rękach człowieka. Falszywe determinizmy są pięta. Wola ludzka musi być jednak podporządkowana rygorom etycznym. Dlatego należy wyraźnie odróżniać dobro od zła. Zło trzeba zwalczać, a nad realizacją dobra pracować. Dla rozwoju cywilizacji ogólnoludzkiej konieczny jest harmonijny pluralizm kultur narodowych opartych na patriotyzmie, a wolnych od nacjonalizmów i szowinizmów. Unia europejska powinna być unią narodów, a nie kierujących się swoimi interesami biurokracji. Podstawą ustroju powinien być samorząd obywatelski, a nie biurokracja. Promowanie powyższych zasad jest jednocześnie zadaniem kultury polskiej.

Zwornik kultury narodowej

Prace Stanisława Szczepanowskiego miały swego czasu szeroki odbiór. Wspomina Wańkowicz: „Na naszych kółkach samokształceniowych czytaliśmy na głos Szczepanowskiego. Na pierwszej stronie książki był portret pana w wysokim kolnierzyku, o jasnym czole, który nam opowiadał o nędzy Galicji. Wzaliśmy gorzko, w sztabuckich zacieklawych dyskusjach, tę nędzę w jednej ręce, te swobody galicyjskie w drugiej”.

Prace Szczepanowskiego miały istotny wpływ na gospodarczą odbudowę Polski międzywojennej, w szczególności na budowę COP-u. Nazwa – Lwowska „Kuznia Nowych Myśli” przy ulicy Sapiehy 3, w której pracowali Ignacy Mościcki, została stworzona przez Szczepanowskiego.

Dzisiaj o Szczepanowskim mówi się niewiele. Obok wspomnianych prac Bohdana Urbankowskiego ukazała się nieco wcześniejsza od nich książka Stefana Bratkovskiego „Skąd przychodzimy?”, w której autor rozprawia się z obiegowymi poglądami o przeciwności romantyzmu i pozytywizmu. W opracowaniach powyższych brak jednak wzmianek o Szczepanowskim.

Bohdan Urbankowski widzi w polskiej filozofii czynu program wciąż aktualny, a pisał o tym jeszcze przed powstaniem „Solidarności”. Tym bardziej aktualny jest on dzisiaj, w dobie głębokiego kryzysu wewnętrznego i kryzysu stosunków ze światem zewnętrznym, zwłaszcza na styku z jednoczącą się na swój sposób Europą.

Zapomniany dorobek Szczepanowskiego jest brakujującym ogniwem w reaktywowanej myśli polskiego romantyzmu, jest zwornikiem między naszymi intelektualnymi osiągnięciami ubiegłego wieku a ich współczesną kontynuacją. Jest wreszcie najlepszym przykładem, jak polską filozofię można realizować w praktyce.

Jan Kozłar